

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Organ niemiecki o wileńskich Filipach z konopi.

WIEDEŃ (Pat.) „Wiener Neueste Nachrichten” ogłaszają artykuł na temat obecnych stosunków polsko-śleskich. Dziennik uważa, że wspólnota interesów pomiędzy Moskwą a Warszawą mogłaby w pewnych warunkach zmienić się na przyjaciel, które dla całej Europy mogłoby mieć decydujące znaczenie, dalej twierdzi, że Moskwa niewątpliwie szybko zmieniła się obecnie na państwo najbardziej konserwatywne w duchu traktatu wersalskiego.

Niemcy zbroją się. Fabryka gazów trujących.

PARYŻ (Pat.) — „Le Rempart” przynosi sensacyjną wiadomość o działalności Grzegorza Strassera, który ostatnio pojechał się miał z Hitlerem i zajmuje kierownicze stanowisko w fabryce Schering Kahlbaum w Berlinie. W fabryce tej — wg korespondenta — znajduje się specjalny oddział, t. zw. Adlershof, który ostatnio został przez Strassera zreorganizowany. Wejście do znajdujących się w nim laboratoriów jest dozwolone tylko po dozwoleniu hasła, którym w ostatnich czasach miał być wyraz: „satrapa”.

Mrzonki o rozbrojeniu.

PARYŻ (Pat.) W przededniu otwarcia konferencji francusko-angielskiej w Paryżu wre gorączkowa praca. Instrukcje rządu francuskiego, ustalone na radzie gabinetowej i zaakceptowane przez radę ministrów, kładą największy nacisk na sprawę kontroli międzynarodowej zbrojeni, która — zdaniem czynników przygotowujących, należy bezwzględnie wprowadzić celem skutecznego przeciwdziałania ściślejszego wykonania konwencji o redukcji zbrojeń. Od rozstrzygnięcia zagadnienia kontroli i

od ustalenia programu jej wykonywania sposobami precyzyjnymi lub dowodami zależy — zdaniem prasy — powodzenie lub całkowite bankructwo prac genewskich, które będą wznowione pod przewodnictwem Hendersona w dn. 16 października. Wobec przyjęcia w zasadzie przez Anglię i Stany Zjednoczone francuskiego postulatu kontroli, druga część problemu, t. zn. sposób wykonywania jej stanowić będzie istotny temat obrad paryskich.

Publicysta angielski o hitleryzmie.

LONDYN (Pat.) Znany publicysta angielski Garwin, który przed dojściem Hitlera do władzy był zdecydowanym germanofilem, występuje dzisiaj na łamach „Observera” z najostrejszą krytyką, jaką w ogóle dotąd przeciwko Hitlerowi wymierzono na łamach tego pisma. Artykuł swój, poświęcony sytuacji rozbrojeniowej, Garwin zaczyna od słów: „Gdyby hitlerowcy posiadali w danej chwili dosyć siły, to rozdarłby swoich sąsiadów na strzępy”. O ile pozostaniemy ślepi — pisze dalej autor, to hitleryzm planować będzie

panowanie śmiertelne dla milionów ludzi w innych krajach o wiele więcej aniżeli bolszewizm, który łatwo mógł być zamknięty w swej własnej sferze w najgorszych swoich dniach, a który obecnie jest poważną siłą polityczną. Jedynie przemożne i potężne zgrupowanie się tych, co pragną pokoju i co wierzą w pokój, może oprzeć się doktrynom, ubranym w nowe szaty bestializmu. Nikt z nas nie może się dalej rozbiegać, do póki hitleryzm nie przestanie głosić swego bestialistycznego hasła: „Wojna dla wojny”.

W Niemczech wciąż manifestacje.

BERLIN (Pat.) Prasa zapowiada urzędzenie w niedzielę 1 października „Dnia chłopca niemieckiego”. Na Bueckerberg pod Hameln w reencji hanowerskiej zebrać się ma około 500.000 chłopców z Westfalii i Dolnej Saksonii. Do zebranych prze-

mawiać będzie kanclerz Hitler i minister rolnictwa Darre, na program uroczystości składają się m. in. popis kawalerji z udziałem baterji artylerji Reichswehry. W Berlinie przemawiać będzie przez radio minister propagandy Gobbels.

Holandja przeciwko hackenkruizerom.

AMSTERDAM (Pat.) Parlament holenderski uchwalił zakaz noszenia uniformów osobom cywilnym. Zakaz spowodowany został rozpowszechnieniem się w ostatnim czasie na te-

renie Holandji wszelkiego rodzaju umundurowań partyjnych, a głównie z coraz liczniejszą pojawiającą się na terenie tutejszym awangardystami Hitlera.

Socjaliści przeciwko Lidze Narodów.

BRUKSELA (Pat.) Znany z antypolskich wystąpień vanderveldowski „Le Peuple” zamieszcza artykuł, atakujący dość ostro stosunki, panujące w Gdańsku. Po przytoczeniu szeregu gwałtów, popełnionych w stosunku do socjalistów gdańskich, pisismo to następnie wskazuje na nie-

dotateczność opieki Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Ostrze tego artykułu skierowane jest głównie przeciwko Lidze Narodów. „Le Peuple” twierdzi, że bezskuteczność interwencji Ligi Narodów wskazuje, iż instytucja ta nie ma żadnej racji bytu.

WALKA Z WIDMEM GŁODU W NIEMCZECH.

Po przemówieniach Goebbelsa i Hitlera. — Obiad z jednego dania ma ocalić Niemcy? — Potrójtaczna samopomoc czy danina pośrednia. — Trzy etapy w walce z bezrobociem.

Berlin, we wrześniu 1933. — (Ceps) Przy dźwiękach „Hosrt - Wessellied” wielkimi manifestacjami zagajona została szeroka akcja celem zwalczania „głodu i zimna”. Akcja ta oparta na szerokich podstawach ma uratować Niemcy przed widmem głodu w nadchodzącej porze zimowej. Akcją tę organizuje specjalny komitet propagandowy na czele którego stanął minister Rzeszy dr. Goebbels który przed przemówieniem konclerza Hitlera omówił program tego ogólnie - narodowego przedsięwzięcia. Jak zawsze Hitler rozpoczął swe przemówienie podkreśleniem pierwszych sukcesów partji narodowo - socjalistycznej, aby potem barwnie przedstawić znaczenie nowej akcji przeciw nędzy i bezrobociu. Powiedział on, że to co naród obecnie powścią, nagrodzone zostanie podwójnie.

Goebbels natomiast przedstawił organizację nowej akcji ratunkowej, zmierzającej do dalszej redukcji bezrobocia, które dotychczas zmniejszyło się o dwa miliony ludzi, dzięki gospodarce nowego reżymu. Rząd apeluje do całej ludności, aby pierwsza niedziela każdego miesiąca poświęcona została celowi. Każdy obywatel w tym dniu ma zadowolić się t. zw. „Eintopferich” (obiad z jednego dania) który kosztować ma najwyżej 50 fenigów a zaoszczędzone kwoty mają być przekazane do kasy pomocy wzajemnej. Dalej zorganizować się mają loterie, urządzone będą kwesty żywności, węgla i ubrań. W dziele tem pomagać mają restauracje, hotele, teatry i inne przedsiębiorstwa, aby akcja miała należyte powodzenie. Jest to drugi etap walki z

bezrobociem, po którym następować będzie etap trzeci, który doprowadzi do ostatecznej likwidacji tego problemu. Oczywiście ani te entuzjastyczne mowy, ani sama akcja nie mogą zakryć ponurych przyczyn, który zmusiły kierownicze czynniki hitlerowskie do wszczęcia tak rozległej propagandy w tym kierunku, by rozwiązać najołbieńszą kwestję dzisiejszych Niemiec. Jeżeli dr. Goebbels mówi o drugim etapie walki z bezrobociem, to trzeba przypomnieć, że obiektywna analiza pierwszego etapu doprowadza do takiego samego wyniku, do jakiego napewno doprowadzi drugi, właśnie rozpoczynany etap. Będzie to tylko znów manifestacja solidarności krwi jak to nazywa Goebbels i Hitler, ale nie więcej. Jeżeli dzisiejsi władcy Niemiec powiadają, że jeszcze nigdy nie była zorganizowana tak wielka akcja samopomocowa jak obecnie, to podtem rozumieć należy, że jeszcze nigdy prywatna akcja dobroczynna nie była prowadzona pod takim naciskiem jak obecnie, wszak wyraźnie powiedziano, że nikt nie może uchylić się od pomocy w akcji zimowej, a wyraźnie chociażby najskromniejszego sprzeciwu mogłaby śmiała doprowadzić do obozów koncentracyjnych.

Pod płaszczykiem entuzjastycznej akcji samopomocy ogólnonarodowej ma się ukryć to, co trzeźwi i szerszy ekonomiści nazywają pośrednim podatkiem czy daniną, które dochody mają ulżyć skarbowi państwa. Jestem najstarszym z marszałków Francji. I sądzę, że daje mi to prawo, abym w zebraniu, jeszcze drzącem uroczystością odsłonięcia pomnika poległych z Longvy, po-

Zygm. Różycki.

Nowa masowa ucieczka żydów z Niemiec.

Z Wiednia donoszą, że w ostatnich dniach wzmożył się tam nagły napływ żydów niemieckich.

Opowiadają oni, że sfery żydowskie w Niemczech, a zwłaszcza w kołach t. zw. żydów wschodnich, pochodzących z Polski, ogarnął nastroj ogromnej nerwowości, a to z obawy przed nowymi pogromami, które sfery hitlerowskie — jak twierdzą owi żydzi — organizują.

Punktem wyjścia akcji programowej ma być wyświetlenie filmu p. t. „Horst Wessell”, sporządzonego obecnie przez „Volksdeutsche Filmgesellschaft” w Berlinie, a finansowanego przez ministerstwo propagandy.

Film utrzymany jest w duchu skrajnie antysemitycznym i ma na celu podburzenie ludności przeciw żydom w ogóle, a żydom polskim w szczególności.

Barczo ciekawe rzeczy opowiadają uchodzący żydowscy o sposobie przygotowania zdjęć. Tak np. w ostatnich dniach na Grenadierstrasse w Berlinie, zamieszkałej przeważnie

przez żydów polskich, pojawili się operatorzy filmowi w otoczeniu oddziałów szturmowców, wypędzili z mieszkań zamieszkałych tam żydów i pod groźbą zesłania do obozów koncentracyjnych zmusili ich do odgrywania scen, zawartych w scenariuszu.

W ten sposób spreparowano sceny masowe z udziałem niedobrowolnych artystów.

W sferach żydowskich opowiadają, że poszczególne sceny filmu są tak podburzające, iż można je uważać za niezawodny sygnał do ruchów antyżydowskich.

Przedstawiają one napady żydów na oddziały hitlerowskie i zbytek, w jakim żyją żydzi, zwłaszcza wschodni, wśród wygłodzonej ludności niemieckiej.

Film ten ma się ukazać w najbliższych dniach, a obawy z jego wyświetlaniem związane przez żydów, powodują właśnie ich wzmożoną ucieczkę do Wiednia.

Czy tylko do Wiednia?

„Jeśli to będzie żyd, to połam mu kości!”

Londyński „Daily Herald” donosi iż w hitlerowskim klubie w Londynie, mieszczącym się w dzielnicy Westend, wywieszono fotografie 33 emigrantów z Niemiec, których pozbawiono obywatelstwa niemieckiego. Pod fotografiami umieszczono napis:

„Jeśli spotkasz któregośkolwiek z pośród tych, to zabij go. Jeżeli to będzie żyd, to połam mu kości!”

Pomiędzy wywieszonymi fotografiami są podobizny, przeważnie niemieckich socjalistów: Scheidemanna, Breitscheida, Ottona Welsa, red. Stamfera i in.

Podobno policja angielska ma zażądać zdjęcia tych fotografii.

Dalszy spadek urodzin w Prusach.

(Berlin - KAP). Pruskie biuro statystyczne ogłosiło w tych dniach dane, dotyczące małżeństw i urodzin i wypadków śmierci. Ze statystyki tej wynika, że liczba urodzin w Prusach znów znacznie spadła. W pierwszym kwartale roku bieżącego w całym kraju urodziła się 157.079 dzieci, co w zestawieniu z tym samym kwartałem roku poprzedniego daje spadek w wysokości 5 i pół procent. W tym samym czasie zmarło 142.531 osób, t. j. o 16 proc. więcej niż w odpowiednim okresie roku 1932. W ten sposób w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 1932 nadwyżka urodzin zmniejszyła się o 66,5 proc. W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku zawarto w Prusach 59.555 małżeństw, czyli o 6 proc. mniej niż w roku 1932.

Dar Blierota — marsz. Balbo.

CLRNobbio (Pat.) Minister Lotnictwa marszałek Balbo otrzymał od Ludwika Blierota złoty puchar willi d'Este, ufundowany jako nagroda za wielki międzynarodowy wyczyn lotniczy. Pionier przelotów morskich Ludwik Blierot, wręczając marszałkowi Balbo wspomniany puchar, ofiarował mu jednocześnie drżące ze skrzydła samolotu, na którym sam przed wielu laty dokonał przelotu nad kanałem La Manche, twierdząc, iż drżąca ta będzie stanowiła skuteczną talizman. Blierot był owacyjnie przyjmowany przez ludność Cernobbio oraz przez miejscowe organizacje faszystowskie, które zgótowały pionierowi lotnictwa entuzjastyczne przyjęcie.

Czem jest dla Francji jen. Weygand wystąpienie marszałka Lyautey.

W niedzielę 10-go b.m. przewodniczył jen. Weygand uroczystości odsłonięcia pomnika w Longvy na pamiątkę wielkiej wojny.

Jen. Weygand, zastępca przewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej, której przewodniczącym jest minister wojny, piastuje zarazem stanowisko głównodowodzącego na wypadek wojny. Za niespełna dwa lata dobiega dłań granica wieku ustawowo określona dla generałów. Niepokoją się tem kół wojskowe i polityczne.

Wyrazem tego zaniepokojenia było niezwykle wystąpienie marszałka Lyautey, słynnego ze swej działalności w Maroku, otoczonego we Francji powszechną czcią. Brał on udział w uroczystościach w Longvy wraz z wieloma osobistościami wojskowymi i politycznymi. Nieoczekiwanie wygłosił on mowę następującą:

„Przemówienie moje nie było przewidziane w programie. Będzie ono krótkie. Przybyłem tutaj, zamiast gdzie indziej, gdzie byłem zaproszony, a nie wzmą mi tego tam za złe, bo powiedziałem, że nie chcę sobie odmówić radości znalezienia się przez dzień dzisiejszy obok jen. Weyganda.”

Jestem najstarszym z marszałków Francji. I sądzę, że daje mi to prawo, abym w zebraniu, jeszcze drzącem uroczystością odsłonięcia pomnika poległych z Longvy, po-

wiedział, co myślę o jen. Weygandzie, któremu chcę wyrazić w tym dniu uroczystym, w sposób szczery, głęboki i pełen szacunku miłość i szacunek, jakie żywi doń cała armja francuska, od pierwszego swego oficera do najskromniejszego żołnierza, podobnie jak cała Francja.

Nadejście chwila, za weznesie, w której wysunie się, w odniesieniu do Weyganda, sprawa granicy wieku. Dość już tych dźwięków. Patrzcie nań: to młody człowiek, który łączy w sobie zalety nieustraszonego strzelca pieszego z zaletami jeźdźca nieustraszonego. Na czele armji francuskiej, dla bezpieczeństwa kraju, utrzymać trzeba Weyganda.”

Wiem, że za chwile Weygand, najskromniejszy człowiek, jakiego znam, będzie mnie nekall wyrzutami: czy nie mógł mnie Pan zostawić w spokoju?

Alc, cieszę się, że mogę wyrazić, czego pewny jestem, to, co myśli cały kraj!”

Wystąpienie to wywarło tem większe wrażenie, że marszałek Lyautey, daleki od porywczoci, łączy ze swą sławą żołnierza i ogromną powagą także wszystkie zalety wytrwałego męża stanu. Było ono, po każdym znanu, przerywane burzą oklasków, na cześć jen. Weyganda, który istotnie nie tylko jest w pełni sił, ale sprawia wrażenie młodego człowieka. Wystąpienie marszałka Lyautey jest jednym więcej świadectwem, czem dla Francji jest jen. Weygand, tak bardzo związany także z Polską

O Pacyfik walczą trzej współzawodnicy.

Zarówna prasa japońska jak i angielska ostatniej doby wskazują na napięcie stosunków japońsko-angielskich. W Japonji mówi się o otwarcie, że Wielka Brytania jest dzisiaj większym jej wrogiem, niż U.S.S.R. lub St. Zj. A. P. Wzajemną „antypatię” Japończycy tłumaczą zaciętą walką o rynki wscnodnie, przede wszystkim o Chiny i Indie, gdzie, według nich, przemysł japoński coraz silniej wypiera towary angielskie.

Prasa angielska, poza konkurencją ekonomiczną ze strony Japonji, widzi też niebezpieczeństwo innego rodzaju, zagrażające stanowisku Wielkiej Brytanji na Dalekim Wschodzie. Jest nim groźba utraty tej strategicznej pozycji Anglii na Pacyfiku, jakie jej zapewnia posiadanie Australji.

Cała polityka Japonji świadczy zupełnie wyraźnie o nieugiętym dążeniu potężnego państwa wyspiarskiego do opanowania Pacyfiku. Jednem z ogniw tego dążenia jest parcie Japonji coraz dalej na południe, w kierunku wybrzeży Australji. Już na początku wojny światowej Japonja zajęła należące do Niemiec wyspy Karolińskie i Marshall'a. Wyspy te — wraz z Marjańskimi — w wyniku repartycji niemieckich kolonij zamorskich, oddano później pod zarząd Japonji, jako mandatariuszowi Ligi Narodów. Kiedy w odpowiedzi na szereg postulatów, wysuniętych przez Ligę w związku z zatargiem japońsko-chińskim o Mandzurję, Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, kwestja przynależności tych wysp została otwarta. Liga nie ma odwagi wezwać Japonję do zrezygnowania z mandatu, a Japonja nie wyraża najmniejszej chęci oddania tych wysp.

Stanowisko Japonji, z punktu widzenia japońskiej racji stanu jest zupełnie „rozumiałe”. Wystarczy rzucić okiem na mapę Pacyfiku, aby się dostatecznie przekonać, jakie znaczenie strategiczne — nie tylko ekonomiczne — mają obydwa archipelagi. Leżą one w odległości niespełna 800 kilometrów na północ i północny-wschód od Nowej Gwinei, którą od ładu australijskiego oddziela bardzo wąski pas — około 100 km. cieśniny Torresa. Angielska admiralictwa szybko zorientowała się, czem grozi Australji dalsze zdobycze Japonji, i w 6 tygodni po rozpoczęciu wojny australijski korpus ekspedycyjny zajęł tę część nowogwinejskiego terytorjum, która przedtem należała do Niemiec. Usadowienie się Japonji w pobliżu cieśniny Torresa trzymałoby cały ład australijski pod ustawiczną groźbą japońskiego najazdu. Japończycy mogliby wysadzić desant na przylądek Jork, a japońska flota z łatwością mogłaby bombardować i okupować porty północnego Queenslandu.

Pośrednio grozi też Japonja Australji i na wodach australijskich. Jeśli nie brać pod uwagę regularnych linii pocztowych parowców, łączą-

Zjazd pedagogów.

WARSZAWA (Pat.) W dn. 17 b. m. o godz. 10 rano w auli gimnazjum Zgromadzenia OO. Kapucynów z Warszawy rozpoczął się I-szy ogólnopolski zjazd stowarzyszeń dyrektorów polskich szkół średnich prywatnych i samorządowych, przy udziale około 100 dyrektorów z całej Polski.

Gdzie się legnie komuna.

Zawieszenie kursów Poalej-Sjonu Śledztwo w sprawie zarządzonych w swoim czasie rewizyj w lokalach organizacji „Poalej - Sjon - Lewicy” w Warszawie zostało już definitywnie zakończone.

W związku z dokonaną ilustracją przez władze starościskie, zawieszono działalność kursów wieczorowych „Poalej - Sjon Lewicy” przy ul. Karmielickiej.

W ostatnich dniach zawieszono również działalność 120-tu podobnych kursów w całej Polsce.

STANISŁAW KODZ
Zasada narodowości
w prawie międzynarodowym
Skłca główny księgarńa św. Wojtka 2, Strona 160. — Cena 5 zł.
Do nabycia we wszystkich księgarńach oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”

Reforma Szkoły Średniej.

Realizacja reformy szkoły średniej sięga tak daleko w głąb całej istoty życia narodowego, że musi interesować nie tylko pedagogów, ale dosłownie wszystkich, kogo los Polski obchodzi. Niestety sprawa ta jest na ogół przez czynniki, posiadające dokładne informacje o zamierzeniach władz w tym kierunku, systematycznie przemilczana. Dlatego uważamy za pożyteczne podanie poniżej treści przemówienia p. Wł. Galeckiego, naczelnika Wydziału Szkół Średnich w M. W. R. i O. P., wygłoszonego na kursie dla dyrektorów Szkół Średnich w Warszawie. Kurs ten odbył się wprawdzie już dawno, bo między 10 a 15 lipca b. r., ale treść przemówienia p. Galeckiego podana została dopiero w ostatnim (z dn. 9 września) numerze Przeglądu Pedagogicznego, za którym ją też podajemy:

Naczelnik Wydziału Szkół Średnich Wł. Galecki w czterogodzinnej przemówieniu zapoznał uczestników kursu z Ustawą o ustroju szkolnictwa. Została zaakcentowana jednolitość szkoły z zaznaczeniem, iż możliwość przechodzenia z jednej szkoły do drugiej (z powszechnej do gimnazjum i z gimnazjum do liceum) musi się odbywać na podstawie selekcji młodzieży. A więc do każdej szkoły następnej mogą się dostawać tylko ujednolicieni i powołani. Tylko drogą eliminacji osiąga się elitę umysłową. Szkoła powszechna służy wszystkim warstwom, jest ona podstawą wszystkich innych szkół.

Szkoła średnia musi przygotować do życia świadomego obywatela. Liceum zaś jest przeznaczone na przygotowanie do studiów wyższych.

Pod względem programowym gimnazjum jest jednolite, ma mocną podstawę humanistyczną. Znika wobec tego podział na typy. Dopiero w liceum ten podział ma wystąpić.

Nauczyciel szkoły średniej musi posiadać, jako przygotowanie, 4 elementy zasadnicze: 1) wiedzę w zakresie specjalności, 2) przygotowanie społeczno - obywatelskie, 3) wykształcenie pedagogiczne, 4) praktykę pedagogiczną.

Szeroka sieć szkół zawodowych, która ma pokryć całą Polskę, będzie zawierała do podziału na trzy zasadnicze typy: niższy, średni i wyższy. Szkoła zawodowa na stopniu niższym ma przygotowywać wykonawców; szkoła zawodowa na stopniu średnim — wykonawców, posiadających wiadomości teoretyczne, a szkoła zawodowa na stopniu wyższym — kierowników i organizatorów.

Wracając do organizacji szkoły średniej, p. Naczelnik Galecki oświadczył, iż, pomimo, iż będą istniały gimnazja bez łaciny, aczkolwiek w niewielkiej liczbie. Nie należy jednak tych ostatnich uważać za specjalny typ. Będą one miały taką samą mocną podstawę humanistyczną bez uprzywilejowania nauk matematyczno - przyrodniczych.

Oczywiście, w tym roku cała uwaga będzie skierowana na I klasę gimnazjalną, która po raz pierwszy zacznie realizować nowe programy. Do pierwszej klasy gimnazjalnej będą przyjmowane dzieci, które ukończyły 6 klas szkoły powszechnej, przyczem będą musiały zdać egzamin sprawdzający z trzech przedmiotów: polskiego, przyrody i

arytmetyki. Oczywiście, przy egzaminie z języka polskiego będzie brana pod uwagę historia, a przy egzaminie z przyrody — geografia. O ile dziecko nie posiada świadectwa z 6 klas szkoły powszechnej, musi zdawać egzamin z wszystkich przedmiotów. Przy świadectwie egzamin ma na celu sprawdzenie rozwoju umysłu dziecka.

Mówiąc o metodach nauczania, p. naczelnik Galecki zakomunikował, iż zasadniczo żadna metoda nie jest obowiązująca, dopuszczalne są metody rozmaite, stosownie do warunków, w jakich się uczy. Metoda musi być dostosowana do obiektu i rozwoju ucznia, głównie zaś musi zaprawić go do samodzielności. Samodzielność ucznia natomiast zależy w znacznej mierze od urządzeń szkolnych. Te ostatnie winny się wysuwać na czoło.

Nauczyciel staje się organizatorem i kierownikiem klasy, kierownikiem pracy samodzielnej ucznia. Naturalnie, dotyczy to również pracy domowej ucznia. Do pracy domowej szkoły podreżnik, musi więc nauczyć znać dokładnie podręcznik i lekcje nauczyciela muszą być ściśle z nim związane.

Wyniki nauczania muszą być określone. Ocenianie młodzieży musi się opierać na dokładnej znajomości postaci ucznia, warunków domowych, właściwości fizycznych i stanu zdrowia, właściwości psychicznych, uzdolnień i zamiłowań, ustosunkowaniu do pracy, nad danym przedmiotem, wynikach pracy, ustosunkowaniu się jednostki do życia, czasu i szkoły. Każda ocena niedostateczna musi być krótko uzasadniona w księgach szkolnych. Powinny istnieć arkusze obserwacyjne dla każdego ucznia, każda szkoła może je wprowadzić podług własnego pomysłu.

Praca wychowawcza powinna polegać na rozwijaniu młodzieży i przygotowywaniu jej do życia. Czynnikiem pierwszym w tym pośredni wpływ wychowawcy na młodzież. Postawę wychowawczą wychowawców musi cechować zyciowość i charakter opiekuńczy. Musi być niesiony dystans pomiędzy nauczycielem a uczniem, a drogą do tego między innymi jest udział nauczyciela w życiu zbiorowym młodzieży. Ideowość nauczyciela zawsze zawazy na szali. W pracach wychowawczych biorą udział wszyscy nauczyciele, specjaliści wychowawcy mają znaczenie. Należy pomagać młodzieży w samowychowywaniu się i organizować życie zbiorowe. Rada Pedagogiczna musi jednak przestrzegać, aby nie tworzył organizację sztucznych i aby młodzież nie rozpraszała się w zbyt wielu organizacjach. Musi także rozstrząsać opiekę nad warunkami ucznia, mieszczącego w bursie, internacie i t. p. Kierowniczemu jest roziągnięcie opieki nad młodzieżą dojeżdżającą. Mówiąc o organizacji personelu nauczycielskiego, p. Galecki określił rolę i odpowiedzialność dyrektora i nauczyciela, lekarza szkolnego oraz całej Rady Pedagogicznej.

Do dyrektora należy, oprócz obowiązków nauczania, zarządzanie sprawami administracyjnymi szkoły. Dyrektor odpowiada za kierunek wychowawczy, za poziom nauki, za bieg życia w szkole i t. d. i t. d. Każdy członek Rady Pedagogicznej musi się poświęcać do obowiązków pracy zespołowej.

Powyższe przemówienie podajemy tymczasem bez komentarzy, gdyż do spraw w niem poruszonych w niedługim czasie powrócimy.

Z. F.

Dekrety o zmianach w prawie przemysłowym i o izbach Rzemieślniczych.

W najbliższych tygodniach ogłoszone będą w Dzienniku Ustaw nowe dekry Prezydenta Rzplitej, które posiadać będą dla życia gospodarczego ogromne znaczenie.

Przedewszystkiem ma się ukazać znowelizowana ustawa o prawie przemysłowym i nowa ustawa o izbach Rzemieślniczych. Dekrety te dotyczą przedmiotem rozważań w ciągu długich miesięcy, przyczem w ste-

rach gospodarczych różnie zapatrywano się na niektóre punkty nowej ustawy. Zwłaszcza wywołała poważną dyskusję przepis o przymusie należenia do organizacji zawodowych.

Co się tyczy przepisów o izbach Rzemieślniczych, przewidywany jest nowy system wyborczy do izb. Połowa radców powołana ma być z nominacji.

Pozwolenia na przywóz towarów polskich do Rumunii.

Terminy zgłoszeń importerów.

Stosownie do postanowień układu kontyngentowego polsko-rumuńskiego z dnia 30 sierpnia b. r. pozwolenia przywozowe wydawane będą w miarę zgłoszeń importerów do dnia 15 listopada b. r. w zakresie towarów, objętych pierwszą częścią ustalonych kontyngentów. Okres ważności pozwoleń, określony został na trzy miesiące.

Należy nadmienić, że podział kontyngentów będzie uskuteczony pomiędzy tych importerów, którzy mają realne możliwości dokonania przywozu.

Druga część ustalonych kontyngentów obejmuje te ilości towarów, na które pozwolenia będą wydawane dopiero po 15 listopada b. r.

Z posród towarów, objętych układem należy wymienić skóry surowe, rekawiczki, przedzę welniana, chmiel, worki jutowe, przedzę bawełnianą oraz tkaniny, przedzę jedwabiu sztucznego, obuwie gumowe, papier i płótno szmergłowe, naczynia, artykuły sanitarne, węgiel i koks stal i żelazo do walcowania, żelazo do fabrykacji drutu i blachy, rury z żelza laneo, maszyny włókiennicze, cynk i blachę cynkową, produkty chemiczne.

Powtórne poświęcenie portu gdyńskiego.

Minister przemysłu i handlu p. Zarczycki zamierza, jak informuje „Kurier Poznański”, urządzić w dniu 8 grudnia b. r., nadzwyczajne uroczyste poświęcenie portu gdyńskiego. W ślany dworca morskiego na molo pasażerskim mają być wmurowane pamiątkowe tablice, wysoki dostojnik kościelny dokona aktu poświęcenia, a wśród licznych zaproszonych gości znaleźć się mają dyrektorzy wielkich portów zagranicznych.

Planowana uroczystość ma być niejako ukoronowaniem dzieła budowy portu w Gdyni i zadokumentowaniem działalności pantującego obozu

Nowe cła wywozowe od artykułów mięsnych.

W Dz. Ustaw z dn. 15 września rb. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów: skarbu, pizem. i handlu oraz rolnictwa i ref. rolnych, ustalające następujące stawki celine przy wywozie artykułów mięsnych od 100 kg: mięso białe, cielęce, wieprzowe i wołow świeże, solone i mrożone w stanie nieprzerobionym z wyjątkiem oddzielnych głów oraz oddzielnych wnętrzności — 100 zł, bekony — 150 złotych, peklowane szynki i peklowane przetwory mięsne — 150 zł, szynki wędzone, również w opakowaniu hermetycznym, przetwory mięsne wędzone suszone lub konserwowane w puszkach, słonina solona i wędzona oraz szmalc — 250 zł.

Wyżej wymienione artykuły wywożone za zaświadczeniami Ministerstwa Przemysłu i Handlu cła nie opłacają. Również nie opłacają cła wyżej wymienione towary, wywożone w małym ruchu granicznym.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15 września rb.

Popierając Polską Macierz Szkolną.

W wybrzeżu polskiem. Podkreślić to mają stosowne przemówienia i udział wysokiego duchowieństwa wraz z dygnitarzami.

Należy tu przypomnieć, iż budowy wielkich portów nigdy się nie kończy, czego przykładem może być Hamburg lub Rotterdam. Ustawicznie buduje się coś nowego i wciąż modernizuje się stare urządzenia.

Port w Gdyni ponadto był już poświęcony 29 kwietnia 1923 r. przez ś. p. Jęgo Eminencję ks. Kardynała Dalbora w obecności prezydenta Wojciechowskiego.

Z prasy.

Enfant terrible.

W chwili, gdy nasze koła wpływowe, z właściwą „radosnym twórcą” impulsive „zmienili radykalnie dotychczasową orientację swą w stosunku do Rosji i Niemiec, enfant terrible sanacji, p. Cat nie miał nic lepszego do czynienia jak wystąpić na łamach „Słowa” z jaskrawo filoniemieckim i autyso-wieckim artykułem. Na ten sam temat zamieścić też artykuł niedoszły zamachowiec i b. minister spraw zagranicznych ks. Eustachy Sapir-ha. Ze względu na półurzędowy charakter „Słowa”, jako pisma wydawnictwa sanacyjnego, wystąpienia te spotkały się z odpowiedzią „Izwie-stij” w artykule K. Radka p. t. „Pour le roi de Prusse”. Zmusilo to p. Bogusława Miedzkiego na łamach „Gazety Polskiej” dać swemu kole-dze klubowemu porządną naukę:

„Stwarza to dla nas potrzebę zajęcia stanowiska. Stwierdzić musimy mianowicie z całą stanowczością, że poglądy, reprezentowane przez redakcję „Słowa” wileńskiego — pomimo, iż p. Mackiewicz jest posłem, należącym do Klubu B. B., zarówno jak i odczyt p. E. Sapiehy — pomimo iż jest on b. ministrem spraw zagranicznych, oraz b. posłem tegoż klubu — nie odpowiadają w żadnej mierze poglądom zarządu Rzeczypospolitej jak i obozu naszego; przeciwnie, są z niemi krótko mówiąc, niezgodne. To konstataujemy dla uniknięcia nieporozumień nazwantr”.

Zima a bezrobocie.

Sprawie bezrobocia i bezrobotnych wobec zbliżającej się zimy poświęca w ostatnim nr-ze artykuł wstępny katowicka „Polonia”.

„Liczba bezrobotnych znacznie wnet żnow gwałtownie wzrasta. Nietylko z przyczyn sezonowych. Istnieją jeszcze przyczyny istotne, wynikające z dzisiejszego stanu rzeczy. Oboz sanacyjny, który odpowiedzialny jest za los narodu i państwa, od tej odpowiedzialności usiłuje się uchylić. Wszak w tym a nie innym celu, żądają zacięcia gospodarczych BB. ogłoszili, że kryzys jest skończony i wezwali naród do samodzielnej pracy na własną odpowiedzialność. Zalałwil się z kryzysem, a już poprzednio zalałwil się z bezrobociem, uchwalając ustawę o „Funduszu Pracy”, który dokonał cudów. Fundusz Pracy stał się nowym ciężarem dla wy-

Interwencje żydowskie.

„Moment” informuje o interwencjach posła żydowskiego z BB. Wiślickiego u ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji.

W dniu 1 b. m. z ministrem spraw wewnętrznych:

— omówił on sprawę kas bezprocentowych, szereg spraw politycznych, z którymi są związane ostatnie przeciwżydowskie wystąpienia, jak również wyzyskanie, chuligańskie, napady ze strony prasy żydowskiej.

Minister spraw wewnętrznych wysłuchał uważnie oświadczeń Wiślickiego

— i obiecał temi wszystkimi sprawami poważnie się zainteresować.

Z ministrem komunikacji obradował Wiślicki

Z PRASY LITEWSKIEJ.

O bliższy kontakt z ludnością Wileńską.

Litewskie „A. B. C.”, głosząc w dalszym ciągu potrzebę nawiązania z Polską normalnych stosunków, podkreśla, że przemawiają za tem również względy gospodarcze. Wileńszczycina, posiadająca dzięki swej linii kolejowej doniosłe dla Polski znaczenie strategiczne, nie przedstawia dla niej pod względem gospodarczym wielkiej wartości, jako uboga i pozbawiona bogactw naturalnych. Stanowi ona, wobec braku stosunków z Litwą, pozabowany naturalnego wyłotu zakątek kraju. Znaczenie jej do-spodarcze wzrosłoby znacznie po u-regulowaniu stosunków polsko-litewskich. Obok jednego obecnie portu dostępnego eksportowi z Wileńszczyciny — Królewa — uzyskała by ona wówczas Kłajpedę, która znów skorzystałaby dzięki wzmocnieniu ruchu. Dla Polski natomiast korzystnym byłoby otwarcie szlaku Niemnem, dla Litwy — zwiększenie tranzytu.

Na czynioną często uwagę, że Polska, jako kraj również rolniczy, nie przedstawia dla Litwy rynku zbytu jej produkcji, sama zaś mogłaby do Litwy kierować znaczne ilości swych wyrobów przemysłowych, autor wskazuje, że nawet w obecnych warunkach, pomimo wysokich cel, przedstawiają się do Litwy przez Gdańsk i kontrabandę znaczne ilości towarów polskich, na czym zarabia transport niemiecki.

Kolej Grodno — Wilno — Dyneburg byłaby dla Litwy niezawodnie wielkim plusem — jeszcze większym minusem byłaby dla Polski jej utrata — lecz samym uporem Litwa nie zdoła jej uzyskać, a również wątpić należy, by dala się tego dokonać siłą zbrojną nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach.

Autor kończy konkluzją, że jedynie, co jest obecnie do zrozumienia, to stworzenie większych możliwości rozwoju gospodarczego Wileńszczyciny i większe zbliżenie jej do ludnością w celu pociągnięcia jej przykładem wyższego poziomu kultury. Jednocześnie, obok kulturalnych, będą mogli mieszkańcy Wileńszczyciny korzystać z materialnych zasobów Litwy. Nie należy więc stawać przeszkód bliższemu stosunkom

z Litwą, lecz zapowiadane cudu nie dokonaj. Dotychczas nie sły-chać nic o tem, jaką akcję przewiduje i przy-gotowuje rząd, by umożliwić bezrobotnym przetrawienie zbliżającej się zimy.

Rząd i oboz go popierający zajęte są wprawdzie rozwiązywaniem ważnych za-gadnień, jak reforma Konstytucji, ale wy-da-je nam się, że m. m. tego nawalu pracy ciał-za na nich obowiązek inicjatywy w akcji pomocy bezrobotnym, organizowania i kie-rowania nią.

We wszystkich państwach, dotkniętych klęską bezrobocia, czy chodzi o państwa rządzące się w sposób demokratyczny, czy o dyktatury, opieka nad bezrobotnymi wobec zbliżającej zimy wysuwa się na czoło wielkich zagadnień państwowych.

U nas inaczej. Największym kłopotem u nas jest troska, jak zapewnić sanacyjnym wybracom na długi czas władzę przy pomo-cy nadania przywilejów politycznych osobom, udekorowanym orderami!

Uprzywilejowani.

Sanacyjna „Polska Zachodnia” skarży się:

„Platne ogłoszenie, dotyczące pożyczki wewnętrznej, „Kottowitzer Zeitung” przy-jęła, zamieszcila i oczywiście otrzymała za to wynagrodzenie. Ale już na drugi dzień po tem ogłoszeniu (dnia 11 b. m.) zamieszcila ar-tykuł p. t. „Die Anleihe” („Pożyczka”), któ-rego wyraźnym celem jest odciążenie czy-telników „Kattowierki” od udziału w pożyczce. — Wspomniany artykuł zawiera z trudem maskowaną, zjadliwą krytykę sprawy pożyczki narodowej.

Za podobny artykuł napisany ap. na te-renie dzisiejszych Niemiec, a stanowiący cyniczną próbę sabotażu akcji pożyczkowej, redaktor zgłębili w obozie koncentracyjnym, a wydawnictwo byłoby roznie-sione na cztery wiatry.

U nas bezczelny hitlerowski organ, o-smielający się na podrywanie wśród swych czytelników zaufania do akcji pożyczkowej, czyni to z oburzającym tupetem i niestety dotychczas bezkarnie.”

Poco sięgać po przykłady aż do „dzisiejszych Niemiec”? Gdyby u nas któreś z pism polskich ośmieliło się coś podobnego napisać, to redaktor nie powódowałby wprawdzie do o-bozu koncentracyjnego, ale napewno naraziłby się na konfiskatę. Czyż jednak piśmu sanacyjnemu, jakim jest „Polska Zachodnia” nie wiadomo, że pod rządami sanacji niemiecy, żydzi i wszelkie mniejszość stanowią w Polsce element uprzywilejowany,

Skargi polskie w Lidze Narodów.

Na porządku dziennym rozpoczynającej się dnia 22 b. m. sesji Rady Ligi Narodów figuruje kilka charakterystycznych skarg mniejszości polskiej w Niemczech.

Jedną z nich jest petycja Związku Polaków w Niemczech, omawiająca antymniejszościowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, który wymaga składania pod listami kandydatów do parlamentu aż 60 tys. podpisów tylko w tym celu, ażeby władze mogły odpowiednio ustosunkować się do podpisujących listę polską.

Druga petycja omawia sprawę

polskiego zgromadzenia politycznego w Wielkich Strzelcach. Nadprezydent prowincji polskiej, dr. Lukaschek, zakazał odbycia zgromadzenia, oświadczył organizatorom, iż woli „skargę w Genewie, niż dwa trupy na wietu”. Zaśnięcie to maluje stopień bezpieczeństwa ludności polskiej w Niemczech.

Trzecia wreszcie skarga ze Śląska Opolskiego dotyczy zamordowania ś. p. Pieuchy, w miejscowości Potempa, ułaskawienia przez rząd jego morderców oraz stawiania im bram triumfalnych przez ludność niemiecką.

Nowy konflikt Litwy z Watykanem.

Łotewska „Pehdeja Bridhi”, do-brze poinformowana o sprawach litewskich donosi o nowym konflikcie między rządem litewskim a Stolicą Apostolską.

Normalne stosunki pomiędzy Litwą a Watykanem prawie wcale nie istniały. Swojego czasu stosowa-no nawet represje przeciwko nuncjuszowi papieskiemu. Po podpisaniu konkordatu nuncjusz papieski Bartoloni zmuszony był nawet opuścić Litwę, gdyż rząd narodowców wszelkiemi sposobami ograniczał działalność biskupów i organizacji katolickich. Obecnie w Kownie rezyduje tymczasowy nuncjusz papieski msgr. Arrata. Ostatnimi czasy stosunki pomiędzy Litwą a Watykanem ponownie się naprężyły. Msgr. Arrata demonstracyjnie odmówił swego udziału w uroczystościach święta Witolida Wielkiego dn. 8 września, które obecnie zostało ogłoszone, jako litewskie święto niepodległości.

Swojego czasu Stolica Apostolska zwróciła Litwie uwagę, iż nie godzi się tak wielkiego święta, ja-

kim jest święto Narodzenia Maryi Panny (8 września) zamieniać na święto polityczne, które notabene nie posiada żadnego uzasadnienia historycznego. Stolica Apostolska zaznaczyła również swój sprzeciw w sprawie ustalenia w dn. 15 sierpnia święta Biruty, gdyż oby wymienio-nym świętom odbiera się ich charakter religijny. Podobnych zmian nie próbowali dokonywać nawet hitlerowcy niemieccy.

W związku z tem Stolica Apostolska rozpoczęła rokowania, żądając, by litewskie święta państwowe nie były łączone ze świętami kościelnymi.

Odłot ptactwa zwiawuje wczesną zimą.

CUNELO (Pat.) W ciągu ostatnich dni zauważono przedwczesną emigrację ptaków, zwłaszcza bocianów i dzikich kaczek. Ludność przekona-na jest, że przyspieszenie odlotu ptactwa sezonowego zwiastuje bardzo sutową zimą.

Gminy nie będą płacić inspektorem szkolnym kosztów.

Ministerstwo spr. wewn. po porozumieniu się z min. W. R. i O. P. wyjaśnia w sprawie wykonywania postanowień o obowiązku szkolnym, że ani ustawa z 17 lipca 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, ani też rozporządzenie Rady ministrów z tego samego roku nie dają inspektorem szkolnym podstaw prawnych do żądania, ażeby gminy pokrywały koszty wykonywanych przez inspektorów postanowień o obowiązku szkolnym.

Na wyższych uczelniach w Warszawie zakończyły się zapisy kandydatów ubiegających się o wstąpienie na wydziały, gdzie obowiązują egzamin konkursowe. Zapisy tegoroczne wykazały rekordowy napływ nowych słuchaczy. Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego zgłosiło się 340 osób na 120 wolnych miejsc. Na Politechnice Warszawskiej na 690 wakansów wpłynęło 1400 zgłoszeń.

Rekordowy napływ podań studentów.

Na wyższych uczelniach w Warszawie zakończyły się zapisy kandydatów ubiegających się o wstąpienie na wydziały, gdzie obowiązują egzamin konkursowe. Zapisy tegoroczne wykazały rekordowy napływ nowych słuchaczy. Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego zgłosiło się 340 osób na 120 wolnych miejsc. Na Politechnice Warszawskiej na 690 wakansów wpłynęło 1400 zgłoszeń.

Płace aktorskie.

Zarząd Związku Artystów Scen Polskich osiągnął porozumienie w sprawie gaź aktorskich ze wszystkimi teatrami dramatycznymi. Poza teatrami miejskimi w Warszawie, Krakowie i Katowicach podpisano konwencje z 21 teatrami w miastach prowincjonalnych.

Nierozstrzygnięta została jedynie sprawa płac artystów operowych, gdyż sposób prowadzenia oper w Warszawie, w Poznaniu i we Lwowie pozostaje wciąż pod znakiem zapytania.

Badania w kopcu krakuska.

Polska Akademia Umiejętności ma w najbliższym czasie przystąpić do naukowego zbadania kopca Krakusa.

Projekt tych robót przewiduje trzy fazy. Pierwsza obejmuje zniszczenie fortyfikacji, otaczających kopiec, a zbudowanych przez wojsko-woje austriacką po roku 1848 przeciw mieszkańcom Krakowa, dalej splantowanie terenu naokoło kopca. Druga faza obejmuje rozebranie kopca przy równoczesnym przeprowadzeniu studiów naukowych. Trzecia wreszcie — ponowne usypanie kopca z pierwotnego materiału, o tych samych wymiarach i pierwotnym kształcie.

Zbadanie kopca Krakusa jest zagadnieniem naukowym, którego rozwiązanie prowadzi do odkrycia legendarnej tajemnicy przastarej historii m. Krakowa. Prace nad rozkopaniem kopca potrwać przypuszczalnie do 5-ciu miesięcy. Badania naukowe kopca przeprowadzać będzie doent uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Żurowski, państwo-wo konserwator zabytków historycznych zachodniej Małopolski i Śląska.

Czytajcie „Ilustrację Polską”.

Katastrofa na saturnie

Planetę Saturna dzieli od ziemi naszej dystans mierzący co najmniej półtora miliar-kiłometrow. Kto ogląda Saturna przez teleskop, ten widzi kulę otoczoną trzema pierścieniami świetlistymi. Pierścienie te, jak twierdzą astronomowie, nie są pierścieniami właściwymi, lecz raczej rodzajem obrotów złożonych z małych, najmniejszych księżyców i pyłu kosmicznego. W przestrzeni kosmicznej przedstawiają się one w postaci pierścieni, w rzeczywistości zaś jest to nagromadzenie pyłu kosmicznego.

Powierzchni samego Saturna nie można dojrzeć przez najlepszy nawet teleskop skrywa ją zawsze przed okiem ludzkim nieprzebita zasłona chmur i mgieł. Widzi się coprawda szereg ciemniejszych i jaśniejszych smug, ale nie są one odbiciem powierzchni planety. Za tą zasłoną znajduje się zapewne wrzący i buchający ogniem ocean rozpalonych gazów i mas, gdyż według danych współczesnej fizyki Saturn i Jowisz znajdują się jeszcze w stadium wrzenia, po-wierzchnia ich nie jest jeszcze wystudzona i kora zwierzchnia musi się znajdować w stanie nawpół płynnym.

Otoż na tej ko powierzchni Saturna wykrył przez teleskop dr. Weber białą plamę. Średnica tej plamy mogła wynosić miarę ziemską około 4000 kilometrów i zn. długość naszego równika. Plama na Saturnie jest niewątpliwie, jak twierdzą astronomowie, odbiciem światłem gigantycznego wybuchu gazów i rozpalonej lawy, która musi odbywać na powierzchni planety. Taką samą plamę, tylko barwy czerwonej, zauważono przed dwudziestu paru laty na Jowiszu. Był to gigantyczny wybuch, katastrofa o wymiarach kosmicznych. Plama ta jaśniała na powierzchni Jowisza przez sześć lat i dzisiaj jeszcze można zaobserwować jej kontury, choć bardzo już słabe i blade. Katastrofa na Saturnie ze względu na swe rozmiary mogłaby być przyczyną do wybuchu wulkanu Krakatau na moście między Jawą a Sumatą. Wybuch ten pochłonął wówczas całą wyspę, dziesiątki miast i wsi, a morze zalato w ciągu kilku sekund całe wybrzeże Sumatry na kilometr w głąb. Gdyby wybuch Krakatau był wielokrotnie i powiększyłby kilka tysięcy razy, otrzymalibyśmy wówczas słabą kopię tego, co się stało i staje się jeszcze na powierzchni Saturna. Dyszans, który przedzielił nasz glob od Saturna, nie pozwala nam na szczęście, odczuć katastrofy.

Kto wygrał na loterii?

W 9-ym dniu ciągnięcia V-eli klasy loterii wygrane padły na następujące numery.

Po 15.000 zł. Nr. 21334 48719.
10.000 zł. Nr. 148590.
5.000 zł. Nr. 17163 32063 44900 77561.

Po 2.000 zł. Nr. 7056 14527 16734 33267 48141 49703 55704 55759 56600 64745 67929 72743 82777 83220 84111 95193 95327 97732 121260 150932.

Po 1.000 zł. Nr. 482 7293 11088 15483 21658 34067 94985 50461 53534 63224 63622 66052 79108 98931 91641 92034 92186 93712 97129 102039 102129 103123 103157 101726 110680 112904 113514 144594 117452 125811 130991 141636 142880 147953.

Ciągnięcie popołudniowe.
15.000 zł. Nr. 64087.
Po 10.000 zł. Nr. 73173 108098.
Po 5.000 zł. Nr. 23251 81867 93680 140599 151139.

Po 2.000 zł. Nr. 10072 10268 13890 14912 35448 37172 37750 38373 48551 50931 54200 66758 71588 107020 124397 125489 127240 138779 138950 141002.

Po 1.000 zł. Nr. 798 3829 7930 8577 13832 16964 19984 26767 27390 32678 34274 46332 43660 50635 50751 51874 53218 56807 64051 67661 76111 80248 87402 97238 98419 106650 132912 140540 140741 141463 154211 149334 150792 151801 153133.

Dzieje biegów kolarskich o puchar przechodni „Dziennika Wileńskiego”.

Za kilka dni minie pięć lat, jak po raz pierwszy odbył się ulicami Wilna bieg kolarski o puchar przechodni „Dziennika Wileńskiego”.

Sport kolarski w Wilnie ma za sobą bogatą historię, która zachowała się w pamięci niezliczonych jednostek. Historia ta sięga lat przedwojennych, ale wówczas to był okres sportu, powiedzmy, skrupowanego, wówczas sport nie posiadał tak szerokiego rozmachu i znaczenia jak dzisiaj. To też główna nasza uwaga skierowuje się na ten drugi okres, rozwoju, który rozpoczął się w kilka lat po wojnie.

Bolączką Wilna był brak toru kolarskiego, ograniczono się więc tylko do biegów szosowych i do zawodów na bieżni lekkoatletycznej.

Ci, którzy pamiętają dawne czasy

to wiedzą, że kolarstwo w latach 1925 — 6 stało na dość wysokim poziomie. Mielisi wówczas w Wilnie niezliczonych „torowych”, jak weterana Moroza, Dawidajtsa, Balula, Nowickiego i innych, ale potem nastąpił zwrot w kolarstwie. Zniesiono, a raczej przekształcono boisko sportowe w parku młodzieży i kolarze zostali bez dachu nad głową. Wówczas to z pomocą kolarzom przyszedł

„Dziennik Wileński”

ofiarowując piękny, a bardzo cenny puchar przechodni. Regulamin pucharu, zdawałoby się, był bardzo trudny, ale jak się potem okazało, ten piękny puchar po czterech latach stał się własnością Chochłowicza, który zwyciężył w kolejnych trzech latach.

Ciekawa jest bardzo historia pucharu,

który był przez cztery lata przedmiotem pięknej walki sportowej. Walka ta rozgrywała się rok rocznie ulicami Wilna, a na starcie gromadzili się najlepsi kolarze kresów północno-wschodnich.

Pierwsza walka rozegrała się w roku

1929

9 lipca, na starcie przy ulewnym deszczu stanęło 12 zawodników, a wśród nich 19-letni Kalinowski, który biegiem „Dziennika Wileńskiego” rozpoczął swoją bogatą karierę sportową. Trasa biegu wynosiła tylko 14 km., a biegła przez Wielką, Zamkową, Ponarską, Mickiewicza i Zygmuntowską na plac Tyszkiewicza. Pierwszym tym biegiem zawodnicy udowodnili, że mimo trudności trasy i złych warunków atmosferycznych potrafili walczyć ambitnie, by zwyciężyć w sposób szlachetny. Pierwsze nazwisko na pucharze wyrzył wysiłkiem swoim

Jerzy Kalinowski

zwyciężając na mecie Mrozowskiego, Krupowies, Jegorenkę, Gotowskiego, Szejhardta, Kaczyńskiego, Janowski i Borkowskiego.

Bieg ten był doskonałą propagandą sportu kolarskiego, bo mimo ulewnego deszczu na starcie i mecie zgromadziły się tłumy widzów.

W roku

1930

startuje do biegu prawie dwa razy tyle zawodników, bo aż 23 kolarzy rusza ze startu, mieszczącego się na placu Tyszkiewicza. Bieg odbył się w nieco późniejszym terminie, bo 23 września, a trasa tego biegu została nieco wydłużona, do 20 km. Trasa była daleko trudniejsza, gdyż biegła ona hen daleko przez Antokol, Zarzecze na Kolejową, Legionową, Zwierzyńnic i wpadała z powrotem, okrążając górę Zamkową, na plac Tyszkiewicza.

Poziom zawodników tego biegu był daleko wyższy, a i walka daleko ciekawsza. Do ostatniej chwili nie można było powiedzieć, kto ostatecznie zwycięży. Dopiero na ostatnim kilometrze wysunął się ku przodowi, zwyciężając

Karol Chochłowicz.

Nazwisko Chochłowicza zostało wyrzeźbione obok Kalinowskiego, który za jął czwarte miejsce za Wasilewskim i Serbejem, a za Kalinowskim znaleźli się wówczas: Wacisz, Rusiecki, Paszko, Dunajew, Maksimowicz i inni.

Bieg ten był próbą młodych sił Wasilewskiego, który jeszcze jako uczeń, doskonale spisał się, zajmując szóstą miejsce. Bieg odbył się już przy daleko lepszej pogodzie i był wzorowo zorganizowany przez członków Wil. T. C. i M. Drugi bieg kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego” pobili wszystkie rekordy pierwszego biegu, bo jak pod względem sportowym, tak też i pod względem popularności był wspaniałą imprezą, ale oto nadszedł rok

1931

i znów kolarze stanęli do walki o piękny puchar. Na starcie 15 września stało już 34 zawodników, a więc trzy razy więcej, niż w pierwszym biegu.

Powtarza się prawie ta sama historia, bo o pierwsze miejsce walczyli nasi starzy znajomi. Chochłowicz zwyciężył ponownie przed Wasilewskim, który miał gorszy finisz. Na dalszych miejscach znaleźli się: Wacisz, Skuratowicz, Symonowicz, Ju-

rowicz, Rusiecki, Gutowski i Maksimowicz.

Rok ten był więc znów rokiem postępu, bo znów wzrosła ilość startujących, a sam bieg nosił już charakter imprezy o bogatej tradycji sportowej. Nic też dziwnego, że zwycięzcę Chochłowicza powitały na mecie

oklaski tłumy.

Chochłowicz przez ponowne zwycięstwo pucharu wysunął się od razu na czoło wszystkich kolarzy wileńskich. Zaczęto z nim się poważnie liczyć, zwłaszcza, że i na szosie Chochłowiczowi szło również całkiem niezle, to też z ogromnym wprost zacięciem wieniem czekano czwartego biegu, który miał zadecydować o dalszym losie pucharu, który mógł przejść na własność Chochłowicza.

Kilka miesięcy przed wyznaczonym terminem rozpoczęły się treningi, a walka decydująca odbyła się 4 września roku

1932.

Na starcie gromadzi się tłum kolarzy. Jest ich aż 43. Startują już nie tylko wilanianie, ale biorą udział i grodnianie na czele z doskonalymi: Szewiałką i Kiejką.

Wszere całej ulicy ustawia się długi rząd zawodników, a na dany znak rusza z miejsca kolorowa falanga cyklistów. Trasa biegu uległa pewnej zmianie. Meta mieściła się na asfalcie przy ul. A. Mickiewicza.

Bieg ten, chociaż odbył się z przyczyn od nas niezależnych o 8 rano, to jednak przeszedł wszelkie oczekiwania, bo znów zgromadziły się duże tłumy widzów, które witały wpadających na metę zwycięzców biegu.

Zycie pucharu przechodniego było dość krótkie, bo startując z obandażowaną głową, Chochłowicz znów zwyciężył, zdobywając

puchar na własność.

Radosć była ogólna, bo Chochłowicz okazał się bezkonkurencyjnym, to też zwolennicy talentu Cho-

łowicza, podrzucili go kilka razy do góry.

Zdobyciem na własność nagrody przechodniej nie kończy się jednak historia tradycyjnych biegów ulicznych, bo oto Redakcja postanowiła ofiarować

nowy puchar,

by w dalszym ciągu toczyła się ciekawa walka o prymat w kolarstwie wileńskim. Nowy ten puchar rozpocznie zapewne jeszcze ciekawy okres walk sportowych, a przed nami są przecież teraz rekordy, które z trudnością zapewne dadzą się pobić. Trudno jest przypuszczać by w roku

1933

na starcie stanęło więcej, niż 43 zawodników, ale kto wie, może w najbliższą niedzielę w naszym piątym biegu ulicznym zostanie pobity jeszcze jeden rekord, może ilość zawodników przekroczy „50”. Będzie to wówczas już b. poważna liczba.

Patrząc z perspektywy minionych lat możemy zupełnie śmiało powie-

dzieć, że cztery poprzednie biegi kolarskie były

doskonałą propagandą

sportu. Biegi te weszły już w zwyczaj. Zrosły się one ze sportem wileńskim, a zwycięzca biegu nie jest przygodnym sportowcem, ale znanym mistrzem, bo zwycięstwo w biegu ulicznym nie należy do rzeczy łatwych. Propagandowo bieg wypadł imponująco, bo biegiem „Dziennika Wileńskiego” interesuje się żywo całe miasto, a na rogach ulic wylega

tłum widzów,

który żądny emocji sportowej, przygląda się pięknej walce sportowej. Przez pięć więc lat biegi kolarskie propagują sport w sposób bezpośredni, a co najciekawsze, że na szczęście nie mieliśmy ani jednego wypadku.

W tym roku trasa biegu zostaje znów zmieniona, ale zmiana wypadła na lepsze, gdyż mamy już całkiem przyzwyczajone kawałki gładkiego asfaltu i klinkieru.

Ciekawi jesteśmy czyja pierśią zostanie przetrwana taśma,

kto wpadnie na metę

i w czyje ręce trafi nowoofiarowany, drugi już puchar przechodni, który przejmie tradycję pucharu zdobytego poprzednio.

Piąty start tradycyjnego biegu o puchar „Dziennika Wileńskiego” będzie więc znów wielką manifestacją sportu kolarskiego w Wilnie. Na starcie ujrzymy chyba znów kilku zawodników Grodna, którzy stoczą pojedynek z kolarzami Wilna.

Zapewne też na starcie ujrzymy wszystkich naszych starych znajomych na czele z Chochłowiczem, Kalinowskim, Jasińskim, obok szeregu młodych jeszcze, mało znanych zawodników.

Zanim więc rozlegnie się komenda zawodnicy na start, tymczasem każdy dzień, aż do piątku włącznie przynosić nam powinien nazwiska zgłaszających się uczestników.

Jarwan.

W. K. S.—Naprzód Lipiny 1:0 (0:0).

Zwyciężyliśmy! Wygryliśmy mecz o wejście do Ligi mecz który na pierwszy rzut oka był zdawałoby się zgóry przesądzony na korzyść naszych przeciwników, a tu raptem telefon przynosi nam radosną nowinę, że Wilno wygrało.

Zainteresowanie tym meczem było ogromne. W Lipinach zgromadziły się na trybunach tysiączne tłumy, a gra stała na bardzo wysokim poziomie.

Wygrany mecz w Lipinach pozwala nam już teraz mieć całkiem uzasadnioną nadzieję na zdobycie miejsca w Lidze.

Wilno jedną nogą jest już niby w Lidze, bo mecz wczorajszy był bodaj jednym z najpoważniejszych spotkań w dotychczasowych rozgrywkach.

Teraz, w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Walasiewiczówna znowu rekordzistką świata

W zawodach lekkoatletycznych, jakie odbyły się w Poznaniu przy udziale doskonałej zawodniczki czeskiej Koubkowej, Walasiewiczówna, znajdująca się obecnie w doskonałej formie, ustanowiła dwa wspaniałe rekordy światowe.

W biegu na 60 mtr. Walasiewiczówna uzyskała 7,4 sek., Koubkowa zaś 7,6 sek., na 100 mtr. Walasiewiczówna wygrała czasem 11,8 sek. bijąc czeską o jeden metr. Oba te wyniki są lepsze od dotychczasowych rekordów światowych.

Na 800 mtr. obie doskonałe zawodniczki znów się spotkały, Koub-

kowa हुईła się tu nadzieją zwycięstwa, sądząc, że polka biega doskonale tylko krótkie dystanse, ale nadzieje ją zawiodły i musiała trzeci raz schylić czoło przed Walasiewiczówną, przychodząc o 2 mtr z tyłu. Walasiewiczówna wygrała jedynie na prostej wspaniałym finiszem, ustanawiając nowy rekord Polski 2 m. 18,4 sek.

Na powyższe zawody przybyła do Poznania również i Wajsówna, która zwyciężyła w dysku rzutem 38 m. 10 cmtr., Jasińska 34 m. 35 cmtr.

Kulę wygrała Jasińska 11 m. 89 cmtr. przed Wajsówną 10 m. 85 cmtr.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

Wyczerpaliśmy z siebie wszystkie siły, a więc w najbliższą niedzielę gościć u siebie będziemy piłkarzy Naprzodu, a potem, jeżeli los dopisze, w finale spotkamy którąś z Polonii.

Ambitna gra W. K. S. powinna nas doprowadzić do samego tronu Ligi. Piłkarze W. K. S. już teraz zapewne, tak łatwo nie wypuszczą ze swych rąk sprzyjających okoliczności.

Może nareszcie rok 1933 będzie rokiem, w którym uśmiechnie się do nas los piłkarski. Może nareszcie wyjdziemy z rzędu przeciętności na szeroką arenę poważnego sportu, wchodząc do arystokracji sportu piłkarskiego Polski.

O szczegółach biegu kolarskiego „Dziennika Wileńskiego”.

V Bieg Kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego” odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Start mieścić się będzie przy ul. 3 Maja. Meta na ul. A. Mickiewicza na asfalcie. Trasa wynosi 20 km. Plan trasy zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje p. Andrukowicz, Zamkowa 10. Numer zgłoszenia jest jednocześnie numerem zawodnika. Wpisowe do biegu wynosi 50 gr.

Startować do biegu mogą starszyznisi i niestowarzyszeni. Termin zgłoszeń upływa w piątek o godz. 19.

Mistrz biegu otrzyma piękny puchar przechodni, a pierwszych dziesięciu pamiętkowo żetonu.

Stronę organizacyjną biegu powierzono W. T. C. i M.

— Za tydzień, 24 b. m., odbędzie się w Wilnie mecz rewanżowy o wejście do Lig. W. K. S. — Naprzód Lipiny.

J. Wojtkiewicz wraca na ring.

Rozpoczęły się już przed kilku dniami treningi bokserkie, prowadzone przez instruktora Osrodka W. F. plut. A. Sadowskiego. Treningi te cieszą się powodzeniem, a w sali gromadzi się spora garstka zawodników, którzy trenują, by znaleźć się znów w dobrej formie i walczyć w meczach międzymiastowych.

Pocieszającym faktem jest to, że zamierza powrócić na ring doskonały nasz bokser, Jerzy Wojtkiewicz, który w roku ubiegłym spowała, a w tym roku chce znów przypomnieć się publiczności wileńskiej. Wojtkiewicz może w tym roku osiągnąć szereg dobrych wyników. Zależy wszystkiemu od zdrowia, od treningu i od psychicznego nastawienia się w czasie samej walki.

Pisząc o zawodnikach, z przykrością trzeba podkreślić, że niestety nie możemy zanotować jakiegokolwiek znaku życia wśród naszych organizatorów, którzy całkiem zapomnieli o swoich obowiązkach.

Przecież teraz najwyższy już czas by przeprowadzić konkretne rozmowy z przedstawicielami innych okręgów. Przecież, jeżeli teraz nie zakontraktujemy kilku międzymiastowych spotkań, to potem będzie już za późno i zmarunie się cały sezon, jak zmarował się rok temu. Szkoda więc wysiłków naszych zawodników, bo bez wysiłków ze strony organizatorów nie będą oni mogli wykazać się swymi zdolnościami.

W najbliższym czasie powinny być przeprowadzone zawody lokalne o drużynowe mistrzostwo okręgu. Zawody te będą tylko formalnością, gdyż sekcja bokserka W. K. S. jest bezkonkurencyjna.

Warto w tym roku odnowić stosunki z Białymostkiem, by się zrehabilitować za przeszloroczną porażkę.

Słowem, projektów jest sporo. Powinny więc znaleźć się również i dobre chęci, a gdy będą dobre chęci, wówczas przewyżnione zostaną, nawiasem mówiąc, bardzo ciężkie warunki finansowe Wil. Okr. Zw. Bokserkiego, który prócz długów nie posiada nic więcej.

Miejmy jednak nadzieję, że przy Boskiej i ludzkiej pomocy wybrnie się z tej opłakanej sytuacji, a bokser wileński przypomni swe dobre dawne lata pięknego rozwoju.

Zapisujcie się do klubów sportowych.

Do b. trudnych spraw należy pisanie sprawozdania z zawodów, które nie mogą być nazwane nawet towarzyskim spotkaniem.

gąty sezon lekkoatletyczny. Pisząc o lekkoatletyce wspomnieć jednak trzeba o mających się odbyć zawodach szkolnych. Najwyższy już czas pomyśleć konkretnie o tych zawodach, które rok rocznie cieszyły się ogromnym powodzeniem. Zawody tych nie można odkładać a kalendas grecas, bo potem zaczyna się wcześniej ściemniać, a przenikły chłód jesieni przykro działa nie tylko na zawodników, ale i na szerzą ogół publiczności.

Na boiskach trwają więc jeszcze treningi.

Mecz rewanżowy Makabi, Z. A. K. S. — Ognisko, Drukarz był słabym treningiem, był tandetą jakiejś dawno nie widzieliśmy na boiskach wileńskich.

Na trybunach garstka fanatyków piłki nożnej ze zgorznięciem przyglądała się nędznej grze drużyn, które jednak mogłyby pokazać nam coś ciekawszego od zwykłej kopaniny.

Całe szczęście, że sędzia Kisiel o dobre pół godziny skrócił mecz, który zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Fisać o takim meczu rzeczywiście, że szkoda jest nie tylko miejsca, ale i oczu czytających, to też czekamy lepiej najbliższej niedzieli, by przyglądać się meczowi W. K. S. — Lipiny Naprzód.

Tandeta.

Do b. trudnych spraw należy pisanie sprawozdania z zawodów, które nie mogą być nazwane nawet towarzyskim spotkaniem.

gąty sezon lekkoatletyczny. Pisząc o lekkoat

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKIE.

Rokowania, które skończyć się nie mogą. Trwające od dłuższego czasu rokowania w sprawie przejęcia przez Saurera zamiejskiej komunikacji w Wileńszczyźnie...

SPRAWY WOJSKOWE.

Przeniesienie do rezerwy. Do rezerwy przeniesiony został rocznik 1910 i podchorążowie rocznika 1908 i starszych...

POCZTA I TELEGRAF.

Poza godzinami urzędowymi. W urzędach pocztowo-telegraficznych wprowadzono ku wygodzie interesantów sprzedaż znaczków pocztowych poza godzinami urzędowymi.

Zabezpieczenie transportów pocztowych. W celu uniemożliwienia na przyszłość okradzania przesyłek pocztowych, władze pocztowe wydały daleko idące zarządzenia mające na celu zabezpieczenie transportów pocztowych przed ograbieniem.

SPRAWY PODATKOWE.

Wymierzanie podatku dochodowego. Rozpoczęły prace przy urzędach skarbowych komisje szacunkowe, które mają za zadanie ustalenie wymiaru podatku dochodowego na rok 1933.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wycieczka kupców i przemysłowców do Rosji. Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa przystąpiła już do organizacji zbiorowej wycieczki kupców i przemysłowców z terenu Ziemi Północno-Wschodnich do Rosji Sowieckiej.

Wycieczka zabawi w Rosji z parę tygodni. Koszt podróży wycieczki (przyszacalnie) 250 zł. w klasie II-giej i 200 zł. w klasie III-ciej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Institut Maryi Niepokalanej Królowej Polski. Swego czasu na łamach naszego pisma poruszyliśmy sprawę organizacji „Institutu Maryi Niepokalanej Królowej Polski”...

Projekt ten obecnie dojrzał o tyle, że organizatorzy zebrali cały materiał postanowili przystąpić do tworzenia wspomnianego Institutu.

W tym celu we wtorek 19 bieżącego miesiąca odbędzie się w lokalu Archidiecejalnego Institutu Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitalnej I zebrań organizacyjnych działaczy katolickich i przedstawicieli organizacji katolickich i społecznych.

Na zebraniu tem powzięta została uchwała założenia wspomnianego Institutu oraz uchwalony będzie statut i dokona się wyborów zarządu tymczasowego stowarzyszenia.

RÓŻNE.

Ruchoma wystawa antyalkoholowa. Istniejąca na dworcu kolejowym w Wilnie wystawa-wagon z ekspozycją antyalkoholową cieszy się wielkim powodzeniem. Codziennie wystawę zwiedza około 100 i więcej osób.

Bankowiec litewski w Wilnie. Bawi w Wilnie przedstawiciel banku kowieńskich, p. Wiczunas, który interesuje się tutejszymi warunkami kredytowymi.

Poświęcenie sztandaru Kongregacji Dobrej Śmierci.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru stowarzyszenia Kongregacji Dobrej Śmierci.

Uroczystość zapoczątkowano nabożeństwem w kościele św. Kazimierza (OO. Jezuitów). Do kościoła przybyli przedstawiciele duchowieństwa na czele J. E. ks. Biskupem - Sufraganiem Kazimierzem Michalkiewiczem, delegaci poszczególnych organizacji społecznych, religijnych, ideowych i terytorialnych z pocztami sztandarowymi.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa przemówił J. E. ks. Biskup Michalkiewicz, podnosząc znaczenie Kongregacji. Mszę św. o godz. 11 rano odprawił ks. rektor Wincenty Orszacek, zaś podniosło kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dyr. Wilusz.

Bezpośrednio po Mszy św. odbyła się w sali Kongregacyjnej położonej obok kościoła, uroczysta akademja, zorganizowana z okazji poświęcenia sztandaru. W czasie akademji wygłoszono szereg przemówień, przyczem zebrani przedstawiciele organizacji wbiły w drzewce nowego sztandaru gwoździe.

Na zakończenie przemówił dyrektor Kongregacji, ks. Wilusz, który podkreślił, iż wielką zasługą jest wszystkim obecnym, że uroczystość zakrojona w skromnych ramach, przybrała tak imponujący charakter spontanicznej manifestacji ludności katolickiej.

W podniosłym i miłym zarazem nastroju zakończono uroczystość. W przyszłą niedzielę odbędzie się wspólna fotografia wszystkich członków kongregacji.

PODZIĘKOWANIE.

Z głębokim przepełnieniem wdzięczności serca dziękuję Kongregacji Dobrej Śmierci za łaskawy udział w uroczystości poświęcenia Sztandaru dnia 17 września J. E. księdza Biskupa K. Michalkiewicza, Rodzinom Chrześnym Sztandaru: Prezesowi Akcji Katolickiej J. W. P. Dyrekt. K. Niżyńskiego i Jego Małżonce, J. W. P. Generalowi Z. Rymkiewiczowi i P. Generalowej Z. Sokolskiej, W. P. Doktorowi L. Lukowskiemu i Jego Małżonce, W. P. Sędziemu W. Kasprzowiczowi i P. E. Zylinińskiej, W. P. Redaktorowi P. Kownackiemu i Jego Małżonce, W. P. J. Bulatowi i P. M. Jasieniewiczowej, W. Ks. Dyrektorowi Institutu Akcji Katolickiej Fr. Kafarskiemu, W. Ks. Patronowi Związków Chrześc. Al. Mościckiemu, W. O. Rektorowi Ks. Win. Orszacekowi T. J., licznym organizatorom, oraz wszystkim W. Panom wbijającym Gwoździe.

Za Zarząd Ks. Wilusz Ant. T. J. Dyr. K. D. S.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni w Bernardynce — 3 ostatecznie przedstawienia „Męzka z loterii”. Dziś, o godz. 8-jej Teatr Letni gra komedję amerykańską w 3-ach aktach „Mąż z loterii”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” — Ostatnie przedstawienia „GEJSZY”. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Gejszy”. Dzisiejsze przedstawienie odbędzie się na rzecz Rodziny Policyjnej. Jutro ostatnie przedstawienie „Gejszy”.

Występy Opery Warszawskiej w „Lutni”. Rzadką atrakcją dla Wilna będą występy opery warszawskiej z najwybitniejszymi solistami na czele, pod dyrekcją Waleriana Bierdziałowa.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 18 września 1933 r.

7.00: Czas. Muzyka. Chwilka gospodarza. 12.05: Muzyka. 15.00: Muzyka popularna (płyty). 15.25: Giełda roln. 15.35: Słuchowski dla dzieci. 16.00: Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 16.50: „Walka z alkoholizmem” — pogad. 17.00: Pogad. franc. 17.15: Koncert kameralny. 18.15: „Nowe postępowanie w naszej polityce eksportowej”. 18.35: Muzyka lekka. 18.45: Przemówienie o polityce narodowej. 19.40: „Zagadnienie filistery”. 20.00: Operetka „Miłość poety”. — Lehara. 22.30: Wiad. sport. 22.40: Kom. meteor. 22.45: Muzyka taneczna.

Sala do wynajęcia na orczył w Orzeszkowej ul. od 11-31 od 6-8 wiecz.

Z KRAJU.

Pogrzeb cadyka „cudotwórcy”.

W związku z pogrzebem zmarłego cadyka „rabina „Chofec Chaim” Kagan w ciągu soboty i niedzieli do Radunia zjechało dziesiątki tysięcy osób.

Pogrzeb, który był wyznaczony o godz. 12 w poł. odbył się ze znacznym opóźnieniem, ponieważ rano nadszedł telegram z Londynu z wiadomościem, iż z Londynu wyjeżdża samolotem specjalna delegacja z naczelnym rabinem Londynu.

Z Wilna wyjechało kilkadziesiąt autobusów i mnóstwo aut i taksówek oraz specjalna delegacja gminy żydowskiej w składzie całego przyjeżdżym. Rabinat wileński wyjechał in corpore z wyjątkiem chorego rabina Grodzieskiego. W pogrzebie brały udział liczne delegacje z Łotwy, Niemiec, Czechosłowacji i Rumunii.

Ceremonie pogrzebowe trwały 6 godzin.

Najście dzików na kartoliska.

Mieszkańcy gm. sołecznickiej zwrócili się do odnośnych władz z prośbą o zabezpieczenie ich pól od „najazdu” dzików, które stadami niszczą nocami pola. Na terenie kilku wsi dziki zniszczyli na przestrzeni 3 ha pola z kartoflami. Dzikie wszelkiego prawdopodobieństwa przybywają z puszczy Rudnickiej. Władze mają temu jakoś zapobiec, gdyż w ostatnich dniach chłopcy poczęli polować na szkodników.

Stan sanitarny w Wileńszczyźnie.

Na terenie powiatów dziśnieńskiego, brasławskiego i postawskiego bawiły komisje lekarskie do walki z epidemiami chorób zakaźnych. W wyniku szczegółowych badań stwierdzono, iż w ostatnim miesiącu na terenie tych powiatów znacznie poprawił się stan sanitarny oraz zauważono poważne zmniejszenie się zachorowań na tyfus plamisty i brzusznicy oraz inne choroby zakaźne.

Z POGRANICZA.

Wysiedlenie dziennikarza berlińskiego.

Ze Stalpców donoszą, iż z granic Rosji sowieckiej w ub. piątek wysiedlono b. korespondenta „Berliner Tageblatt” Ginsnera, który nielegalnie przebywał w granicach Rosji.

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowanie studenta-komunisty. Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Wilnie pod zarzutem komunistycznej działalności studenta U. S. B. Izaaka Stemberga. Podczas rewizji w mieszkaniu Stemberga znaleziono ulotki wyrotowe oraz powielacz do odbijania odcisków komunistycznych. Wyrotowca skierowano do dyspozycji władz sądowych.

Pożyczka wewnętrzna. Pracownicy Kasy Chorych.

Pracownicy Kasy Chorych w Wilnie uchwalili wczoraj na posiedzeniu subskrybować pożyczkę: od 1ej do 11ej kat. plac wlicznie w wysokości 100 proc. pborów miesięcznych, pozostali 75 proc. Póberający tylko 100 zł. i mniej są wolni od subskrypcji.

Bezczelność żydowska.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali przy ul. Niemieckiej 21 zebranie Związku Lokatorów, w którego skład wchodzi zarówno Polacy, jak i żydzi. W pewnym momencie żydzi zgłosili wniosek o dopuszczenie do obrad języka żydowskiego. Polacy zaoponowali przeciwko temu, wskazując, jako na główny motyw na wzgląd praktyczny, że

Polacy nie rozumieją po żydowsku i wobec tego nie mają możności dyskutować z mówcami żydami. Na to odezwał się głos: „Komu się nie podobają język żydowski, ten może wyjść”. Obecni na sali Polacy gremjalnie opuścili salę.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

PAN... „POCALUNEK PRZED LUSTREM” Według głównej sztuki Fodora. Nad program: Najspanialsze w tym sezonie konkursowe dodatki. -- Dziś bilety honorowe i bezpi. nieważne.

HELIOS... WOBEC WIELKIEGO POWODZENIA JESZCZE TYLKO BZIS NORMA SHEARER FREDRIKA MARCHA USMIECH SZCZĘŚCIA Nad program: Najnowsze atrakcje.

HELIOS... Już jutro wielka premiera! Turbina 50.000 tyt. „Wstriechnyj” Rewelacja sowieckiej prod. „Sojuzkino w Leningradzie. — Genjalna gra potentatów ros sceny i ekranu. Artydzi, które stanowi epokę. Film od początku do końca śpiewany i mówiony po rosyjsku. Nad program: Najnowsze atrakcje. Scenar: 4, 6, 8 i 10.20. — W dn. św. od g. 2 ej. — Honorowe i bezpi bilety nieważne.

CASINO... Dziś ostatni dzień! Na żądanie publiczności film cieszący się powodzeniem p. t. «SZEŚĆ GODZIN ŻYCIA» z GZUBNY CZAR z MARIAM HOPKINS w rol głównej.

TEATR - KINO... ROZMAITOŚCI... «Licytacja Miłości» w rolach głównych Sari Maritza i polner Marie w operetce HANKI WANSKIEJ w aktowej ZOSIA DRUCHNA.

S. S. VAN DINE. 15) „COLT 45”. (The Benson Murder Case). — Niewykryte zbrodnie — przyznał pogardliwie Markham — zdają się głównie dlatego, że władze mają często pecha, a nie dlatego, żeby zbrodnie były genialnie sprytni. — Pech — rzekł stodo Vance — jest obłudnym synonimem niekompetencji. Człowiek sprytny i inteligentny nie wie, co to pech... Nie, przyjacielu jeżeli zbrodnia pozostaje nierozwiązana, to dlatego, że ją wykonano z całym nakładem przezorności i inteligencji. Zabójstwo Bensona należy właśnie do tej kategorii. Ty jednak po kilku godzinach śledztwa oznajmiasz, że jesteś na tropie zbrodniarza. Daruj, ale mnie to upoważnia do pewnych wniosków. — Urwał: zaciągnął się dymem. — Stosowane przez was sztuczne metody kazuistycznej dedukcji prowadzą często na manowce. Dowód: ta nieszczęśliwa, młoda kobieta, która chce pozabawić wolności. Markham, który do tej chwili krył swoją urazę pod osłoną pobłażliwie wzdarczanego uśmiechu, wybuchnął głucho hamowanym gniewem. — Wiedz — oznajmił wyzywająco — mówię ex cathedra, że twoja nieszczęśliwa młoda kobieta jest już tak dobrze, jak skazana. Vance nie dał się zbić z tropu. — Nie — rzekł sucho. — Kobieta nie mogła popełnić tej zbrodni. Markham był wściekły. — Kobieta nie mogła popełnić tej zbrodni? — zgrzytnął, lykając wyrazy. — Wbrew dowodom rzeczowym? — Wbrew dowodom rzeczowym. Nie uwierzyłbym nawet, gdyby sama przysięga i przytoczyła nie wiem jakie żelazne dowody, że to ona zbrodnicę. — Al — sarknął prokurator. — Więc ty nie wierzysz nawet wyznaniom? — Tak jest, drogi Justynianie. Postaraj się mnie zrozumieć. Wyznania są nie tylko bezwartościowe, ale i szkodliwe, bo dezorientują. Fakt, że mogą być czasami zgodne z prawdą — (tu nasuwa mi się analogia do śmieśniej przecenianej intuicji kobiecej) — czyni je tem zawodniejszymi. Markham wydał pogardliwy odgłos. — Pocoby się kto przysięgał do winy na swoją szkodę, jeżeliby się nie obawiał, że prawda wyszła nawierzch, albo wyjdzie? — Zdumiałem się, człowieku. Pozwól mi szepnąć sobie w niewinne ucho prywatissime et gratis, że może być dużo pobudek, skłaniających człowieka do przyjęcia na siebie winy. Strach, przynus, wybieg, miłość macierzyńska, rycerskość, kompleks niższości, samoułuda, błędne poczucie obowiązku, spaczony egotyzm, zwyczajna próżność itp. Ze wszystkich rodzajów dowodów najbardziej zdradzieckie i niewiarogodne są wyznania. Nawet głupie, nienaukowe prawo odrzuca je w wypadkach morderstwa, o ile niema innych dowodów. — Jesteś wymowny, trudno z tobą dyskutować. Ale gdyby prawo nie uznawało wyznania winy i ignorowało dowody rzeczowe, tak jak radzisz, to społeczeństwu nie pozostawałoby nic innego jak skasować sądy i zamknąć więzienia. — Typowe non sequitur logiki prawniczej — odpowiedział Vance. — W takim razie jakbyś dowiódł winy podejrzanego? — Istnieje niezawodna metoda określenia ludzkich win i odpowiedzialności, ale jak dotąd policja nie wie nic o jej możliwościach i technice. Prawda może być wykryta tylko na drodze analizy psychologicznych czynników zbrodni w zestawieniu z indywidualnością podejrzanego. — Prawdziwe poszlaki są psychologiczne, nie materialne. Prawdziwy rzeczoznawca artystyczny nie wyrokuję o autentyczności obrazu na podstawie analizy chemicznej farb, a bada, czy w dziele sztuki, w koncepcji i technice, objawia się czy nie objawia indywidualność twórcy danego artysty. Stawia sobie pytania: czy taką rzecz mógł stworzyć geniusz Rubensa, Michała Anioła, Veroneza, Tycjana, Tintoretta, czy innego wielkiego malarza? Czy jest w niem coś z ich formy, techniki i postawy umysłowej? — Mój prymitywny umysł — rzekł Markham — reaguje głównie na wulgarne fakty, a w danym wypadku — wbrew twojej barzo oryginalnej i artystycznej analogii — jestem w posiadaniu niezbitych faktów, które wskazują na to, że autorką kryminalnego opus pt. „Zabójstwo Alwina Bensona” jest pewna młoda kobieta. — Vance wzruszył delikatnie ramionami. — Czy mógłbyś mi powiedzieć, oczywiście w zaufaniu — jakie to są fakty? — Mogę — zgodził się prokurator. — Imprimis: była obecna w domu w momencie morderstwa. — Vance uśmiechnął się. — E, co mówisz! Była w domu? Nadzwyczajnie!!! — Fakt jej obecności jest niezbity — ciągnął Markham. — Reklamki, które miała przy obiedzie i torebkę znalezione na konsoli kominika w pokoju Bensona. — O! Vance uśmiechnął się uprzejmie. — Więc nie ona była obecna, tylko jej torebka i reklamki... Oczywiście z prawniczego punktu widzenia to pewnie to samo... Ja jednak mam umysł tak dalece niewyrotowiony, że nie mogę uznać tych dwóch sytuacji za identyczne. Moje ubranie nie jest w polni chemicznej, to znaczy: ja jestem w pralni chemicznej. (D. c. n.)